

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 13 czerwca 2018 r., wydanym w sprawie z powództwa A. S. i T. K. przeciwko J. F. o zapłatę, Sąd Rejonowy w Pabianicach zasądził od pozwanego na rzecz powodów kwotę 37.000,00 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 8 marca 2017 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 7.167,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że pozwany był właścicielem samochodu osobowego marki L., rok produkcji 2002, o numerze rejestracyjnym (...), który został sprowadzony ze Stanów Zjednoczonych, a tam w dniu 30 listopada 2006 r. uczestniczył w zdarzeniu skutkującym – co stwierdził Departament (...) Mechanicznych – zniszczeniem przez kontakt z wodą, np. powódź, zaś firma ubezpieczeniowa stwierdziła możliwą szkodę całkowitą oraz odnotowała problemy związane z odczytem licznika. Pojazd został zarejestrowany w Polsce w dniu 14 grudnia 2007 r. i od tego czasu był sporadycznie tylko użytkowany przez pozwanego dla jego celów prywatnych. Do celów jego zarejestrowania J. F. złożył poświadczenie tytułu własności wydane przez stan M. z adnotacją o uszkodzeniu pojazdu przez powódź i niezgodności wskazań licznika z rzeczywistym przebiegiem oraz dowód zakupu samochodu z opisem uszkodzenia pojazdu przez powódź. W 2016 r. pozwany dał na aukcji internetowej ogłoszenie o sprzedaży tego pojazdu z informacją, iż pojazd jest bezwypadkowy, ma niski przebieg, nie dokonano w nim żadnych napraw blacharskich, a wszystkie elementy karoserii są oryginalne. Na tę ofertę odpowiedział powód i spotkał się z pozwanym dwukrotnie – pierwszy raz celem obejrzenia samochodu, a drugi raz w dniu zakupu. Podczas oględzin nie było widać skutków zalania wodą, a pozwany nie informował o tym fakcie, zapewniał, że samochód jest bezwypadkowy, mówił, że auto nie ma wad oprócz tego, że podczas szybkiej jazdy „ucieka w tył”, zobowiązał się też, że do czasu kolejnego spotkania usunie usterkę w postaci migających kontrolki i dopompuje opony. W dniu 2 marca 2016 r. powód w towarzystwie swojego szwagra udał się do J. F. celem zakupu samochodu. Pojazd miał ważne badania techniczne, a sprzedający zachwalał go, zachęcając do zakupu, jak również złożył pisemne oświadczenie, że auto jest bezwypadkowe, nie miało żadnych napraw blacharskich, a wszystkie elementy karoserii, poduszki powietrzne i zawieszenie są oryginalne i jedynie elementy karoserii były malowane z zewnątrz, zapewnił też powoda, że kontrolki zostały naprawione oraz że odczuwalny zapach wilgoci ma związek wyłącznie z tym, iż jest to model kabriolet z otwartym nadwoziem i był przechowywany pod wiatą. Strony ustaliły cenę na kwotę 37.000,00 zł i zawarły pisemną umowę sprzedaży pojazdu.

W czasie użytkowania samochodu T. K. stwierdził liczne usterki i w związku z wadami pojazdu nie użytkował go długo, a z czasem musiał zupełnie tego zaprzestać. Ujawniło się parowanie szyb, migające kontrolki, uszkodzony hamulec ręczny, czasem były problemy z uruchomieniem silnika. Po około 3 miesiącach użytkowania powód udał się na przegląd pojazdu do warsztatu mechanicznego, a podczas próby naprawy hamulca ręcznego mechanik rozebrał tapicerkę i pokrycie podłogi, w wyniku czego stwierdził ślady mułu, korozji na wielu elementach i brak niektórych śrub do mocowania, jak również zaklejenie kontrolki na panelu taśmami i błędy w elektronicznym odczycie komputera pojazdu. Mechanik ocenił, że usterki te świadczą o zalaniu pojazdu wodą długotrwale, co najmniej do wysokości okien pojazdu. W dniu 3 lutego 2017 r. powód skontaktował się telefonicznie z J. F., proponując rozwiązanie umowy sprzedaży wobec zatajenia faktu zalania pojazdu wodą i wynikających z tego usterek, a pozwany poprosił o czas na przemyślenie propozycji. Pismem z dnia 9 lutego 2017 r. powodowie złożyli pozwanemu oświadczenie o odstąpieniu od umowy sprzedaży pojazdu z powodu licznych ukrytych wad spowodowanych zalaniem samochodu i zażądali od pozwanego zwrotu ceny zakupu w kwocie 37.000,00 zł wraz z kwotą 600,00 zł z tytułu poniesionych kosztów naprawy jednej z wad pojazdu, z trzydniowym terminem do zapłaty i w tym też dniu zaprzestali użytkowania pojazdu. Gdyby zalanie pojazdu było im wiadome, w żadnym razie nie kupiliby tego auta. Sąd meriti ustalił dalej, że przedmiotowy samochód był na dzień 2 marca 2016 r. w stanie technicznym nieodpowiednim do użytku i nie spełniał wymogów stawianych pojazdom w art. 66 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. 2017 r., poz. 1260 ze zm.). (...) miało wady powstałe w następstwie zalania wodą przed dniem zawarcia umowy, stwierdzono ślady mułu na wewnętrznych częściach i podzespołach oraz uszkodzenie układu elektronicznego: komputerów i sterowników, nadmierną korozję wahaczy i kolumny kierowniczej. Wady pojazdu spowodowały zmniejszenie jego wartości i użyteczności oraz jego niekompletność, a jego stan techniczny nie pozwalał na bezpieczne użytkowanie. Bez

specjalistycznego badania kupujący nie miał możliwości stwierdzenia skutków zalania w postaci mułu na częściach wewnętrznych, w tym na elementach wyposażenia kabiny, kolumnie kierowniczej, wewnętrznej osłonie lusterka, ani też ustalenia przyczyn czasowej niesprawności komputera i jego kontrolki.

Sąd Rejonowy dokonał tych ustaleń w oparciu o powołane dowody z dokumentów, zeznania świadka oraz wyjaśnienia stron, a także okoliczności między stronami niesporne bądź przyznane, przy czym dla ustalenia stanu technicznego pojazdu posłużył się opinią biegłego, którą uznał za wiarygodną. Z kolei za niezasługujące na wiarę uznano twierdzenia pozwanego dotyczące jego rzekomej niewiedzy o istnieniu i zakresie usterek pojazdu oraz stanie technicznym samochodu w chwili jego zbycia, gdyż użytkował on samochód przez kilka lat, a zgodnie z opinią biegłego i oraz zeznaniami świadka niemożliwe byłoby niezauważenie tych usterek. Sąd wskazał, że twierdzenia owe pozostają też w ewidentnej sprzeczności z treścią dokumentów, które posłużyły zarejestrowaniu auta i z których wynika wprost, że pojazd został zalany przez wodę.

Sąd I instancji uznał, że powództwo podlega uwzględnieniu w całości jako zasadne, odnotowując w pierwszej kolejności, że strony łączyła umowa sprzedaży, w ramach której pozwany zobowiązał się przenieść na powodów własność samochodu i wydać im tę rzecz, a powodowie zobowiązali się rzecz odebrać i zapłacić pozwanemu cenę (art. 535 k.c.). Sąd zważył, że po wykonaniu przez strony tych obowiązków okazało się, że sprzedany samochód w chwili zawarcia umowy miał istotne wady techniczne, zmniejszające jego użyteczność wynikającą z jego przeznaczenia, a nawet stwarzające niebezpieczeństwa dla użytkowników pojazdu i innych uczestników ruchu drogowego, które były konsekwencją jego zalania przez wodę, co skutkowało głównie uszkodzeniem instalacji elektrycznej oraz korozją. Usterki te stały się znane kupującym dopiero po zawarciu umowy, a sprzedawca zapewniał w ogłoszeniu internetowym oraz w czasie oględzin, że samochód był bezwypadkowy, co pozwalało nabywcom nabrać przekonania, że kupowana rzecz jest w pełni sprawna i nie miała żadnych poważnych uszkodzeń, powstałych w szczególności w następstwie wypadku bądź kolizji drogowej. Sąd nie zgodził się z pozwanym, że auto można było uznać za „bezwypadkowe” w sensie ogólnym, gdyż z pewnością zdarzenie związane z zalaniem do wysokości około 1 m stanowiło „wypadek”, w następstwie którego pojazd uległ uszkodzeniu, skoro za „wypadek” można uznać każde nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną, w następstwie którego dochodzi do strat materialnych lub ktoś ucierniał. W ocenie Sądu posłużenie się przez J. F. w ofercie określeniem „bezwypadkowy” było nadużyciem i wprowadzało w błąd potencjalnego nabywcę. Powodowie jako kupujący powiadomili pozwanego o ujawnieniu się wad i po roku od zawarcia umowy złożyli oświadczenie o odstąpieniu od niej, opierając swoje żądanie na art. 560 k.c. regulującym odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi na wady rzeczy poprzez przyznanie kupującemu uprawnienia do odstąpienia od umowy albo żądania obniżenia ceny, jeśli rzecz sprzedana ma wady, przy ograniczeniu wynikającym ze zdania II art. 560 k.c. Skutkiem odstąpienia od umowy przez kupującego jest obowiązek wzajemnego zwrotu przez strony otrzymanych świadczeń według przepisów o odstąpieniu od umowy wzajemnej. Zdaniem Sądu meriti, w niniejszej sprawie spełnione zostały przesłanki z art. 560 k.c., bowiem rzecz sprzedana posiadała wady fizyczne w rozumieniu art. 556¹ k.c., polegające na niezgodności stanu technicznego pojazdu deklarowanego w umowie i oświadczeniu dołączonym do niej ze stanem rzeczywistym, w szczególności na niemożności normalnego użytkowania pojazdu zgodnie z jego przeznaczeniem z powodu ujawnionych usterek wskutek zalania pojazdu, który w efekcie nie nadawał się do bezpiecznego korzystania z niego w ruchu drogowym.

Sąd Rejonowy uznał dalej, że w sprawie nie ma natomiast zastosowania art. 557 k.c. przewidujący możliwość zwolnienia sprzedawcy od odpowiedzialności z tytułu rękojmi, jeśli kupujący wiedział o wadzie w chwili zawarcia umowy, gdyż powodowie nie mieli świadomości faktu zalania samochodu ani jego konsekwencji, zaś pozwany ich o tym nie poinformował, chociaż sam o tym wiedział, a co więcej – zapewnił ich o braku wad. Jednocześnie Sąd nie zgodził się z zarzutem J. F., że kupujący mieli szczególny obowiązek badania stanu technicznego pojazdu i że przed zakupem dokonano jego oględzin, skoro z ustaleń faktycznych wynikało, że ujawnienie wad mogło nastąpić dopiero w wyniku szczegółowego badania technicznego w warsztacie samochodowym. Wskazano dalej, że możliwość skorzystania z uprawnień wynikających z rękojmi za wady fizyczne, w szczególności z odstąpienia od umowy, nie jest uzależniona od tego, czy wady są istotne, gdyż ma to znaczenie tylko wówczas, gdy rzecz była już wymieniona lub naprawiana, a wady występują nadal. Ponieważ sprzedawca nie skorzystał ze swojego kontraprawienia do

wydania nowej rzeczy wolnej od wad lub naprawienia wadliwej rzeczy, istotność wady rzeczy sprzedanej nie ma w ocenie Sądu znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Sąd stwierdził, że w sprawie tej nie mają zastosowania przepisy dotyczące sprzedaży dokonywanej między przedsiębiorcą a konsumentem, gdyż okazjonalna sprzedaż samochodów przez pozwanego nie uzasadnia przyjęcia, iż jest to faktyczny przedmiot jego działalności, a bez znaczenia także pozostaje fakt, że kupujący określał się mianem kolekcjonera samochodów. Z tych względów zasądono od J. F. na rzecz powodów w sposób solidarny kwotę 37.000,00 zł tytułem zwrotu zapłaconej ceny pojazdu, a o należnych odsetkach orzeczono na podstawie art. 481 k.c., przyjmując początek biegu ich terminu od dnia 8 marca 2017 r., zgodnie z żądaniem powoda, skoro termin do zapłaty rozpoczął się po upływie 3 dni od doręczania pozwanemu oświadczenia o odstąpieniu od umowy i wezwania do zapłaty wysłanych w dniu 9 lutego 2017 r. O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął w oparciu o art. 98 k.p.c., uznając, iż obowiązek ich pokrycia obciąża pozwanego, który przegrał proces.

Apelację od tego wyroku wywiódł pozwany, zaskarżając go w całości oraz domagając się jego zmiany poprzez oddalenie powództwa w całości i ponowne rozstrzygnięcie o kosztach postępowania przed Sądem I instancji, a także zasądzenia od strony powodowej na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania przed Sądem II instancji wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 227 k.p.c. w związku z art. 217 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie, a co za tym idzie, pominięcie wniosku dowodowego pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu techniki samochodowej na okoliczność stanu technicznego samochodu, istnienia jego wad fizycznych oraz zniszczenia go wskutek zalania przez wodę w sytuacji, kiedy przeprowadzenie tego dowodu było uzasadnione ze względu na to, że opinia biegłego D. W. oraz jego opinia uzupełniająca i wyjaśnienia przedstawione na rozprawie nie dawały jasnych odpowiedzi na pytania mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnej oceny materiału dowodowego poprzez oparcie rozstrzygnięcia jedynie na twierdzeniach powoda oraz na lakonicznej i niedostatecznie umotywowanej opinii biegłego, co doprowadziło do przyjęcia, że wszystkie usterki pojazdu są rezultatem zalania go przez wodę oraz powodują niemożność eksploatacji pojazdu, a także do zaniechania ustalenia istotności stwierdzonych defektów w kontekście kolekcjonerskiego przeznaczenia samochodu, podczas gdy prawidłowa ocena dostępnego materiału dowodowego powinna doprowadzić do wniosku, że usterki wskazane w opinii biegłego nie są efektem zalania samochodu, które miało miejsce blisko 10 lat przed zakupem auta przez powoda oraz że samochód był sprawny i nadawał się do użytku, a pozwany nie miał zamiaru wprowadzać kupującego w błąd;
- art. 98 § 1 k.p.c. poprzez jego błędne zastosowanie i zasądzenie kosztów postępowania na rzecz strony powodowej w sytuacji, gdy nie było ku temu podstaw;
- art. 560 § 1 k.c. w związku z art. 560 § 4 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że zachodzą przesłanki do odstąpienia przez powodów od umowy sprzedaży, chociaż z dostępnego materiału dowodowego wynika, że wady przedmiotu umowy nie były istotne i nie skutkowały niemożnością korzystania z samochodu, co powinno doprowadzić do zastosowania przez Sąd art. 560 § 4 k.c.;
- art. 481 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie odsetek ustawowych w sytuacji, gdy nie przysługiwały one ze względu na nieistnienie roszczenia głównego, od którego miałyby zostać naliczone.

Ponadto skarżący domagał się dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego ds. techniki samochodowej na okoliczność stanu technicznego samochodu, istnienia jego wad fizycznych oraz zniszczenia go wskutek zalania przez wodę.

W odpowiedzi na apelację powodowie wnosili o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na ich rzecz solidarnie zwrotu kosztów postępowania przed Sądami obu instancji, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu 6 lutego 2019 r. strona skarżąca podniosła ponadto, że orzeczenie Sądu I instancji jest nieprawidłowe także i z tej przyczyny, iż w sytuacji, gdy roszczenie wywodzone jest z twierdzeń o skutecznym odstąpieniu od umowy, Sąd w swoim wyroku winien także nakazać powodowi zwrot świadczenia otrzymanego w ramach tej umowy od pozwanego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i musi ulec oddaleniu.

Nie do końca zrozumiałe wydaje się być stanowisko skarżącego, który wywodzi, że Sąd meriti naruszył prawo procesowe, oddalając złożony przez niego wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego ds. techniki samochodowej, który został zgłoszony w celu wykazania okoliczności istotnych – jego zdaniem – dla kwestii zasadności powództwa, a jednocześnie nie podejmuje żadnych skutecznych działań procesowych zmierzających do przeprowadzenia tego dowodu, który miałby jakoby posłużyć udowodnieniu faktów, z których wywodzi on skutki prawne. Apelujący wydaje się nie dostrzegać, że postanowienie Sądu Rejonowego oddalające jego wniosek dowodowy jest już prawomocne, gdyż w myśl art. 363 § 1 i 2 k.p.c. orzeczenie staje się prawomocne, jeżeli nie przysługuje co do niego środek odwoławczy lub inny środek zaskarżenia, a orzeczenia niezaskarżalne odrębnie nie stają się prawomocne tylko wówczas, jeśli podlegają rozpoznaniu przez sąd drugiej instancji, a sąd ten rozpoznaje sprawę, w której je wydano. Bez wątpienia, postanowienia dowodowe nie są zaskarżalne zażaleniem („odrębnie”), a rozpoznaniu przez Sąd II instancji mogłyby podlegać tylko z mocy art. 380 k.p.c. i jedynie w wypadku zastosowania tego trybu możliwe byłoby przyjęcie, że nadal nie przysługuje im przymiot prawomocności. Treść art. 380 k.p.c. nie pozostawia jednak żadnej wątpliwości, że Sąd odwoławczy ma prawo zbadać w tym trybie prawidłowość niezaskarżalnego orzeczenia wyłącznie na wniosek apelującego. W utrwalonym już orzecznictwie Sądu Najwyższego wskazuje się wprost, że „warunkiem takiej kontroli niezaskarżalnego postanowienia, które miało wpływ na wynik sprawy, jest zamieszczenie stosownego wniosku w środku odwoławczym skierowanym przeciwko postanowieniu podlegającemu zaskarżeniu zażaleniem” (tak np. w postanowieniu SN z dnia 8 stycznia 2014 r., II UZ 63/13, LEX nr 1418894, w postanowieniu SN z dnia 6 września 2018 r., V CZ 56/18, niepubl., w postanowieniu SN z dnia 20 lipca 2017 r., IV CZ 32/17, niepubl. i w wielu innych orzeczeniach). Choć bez wątpienia nie można wykluczyć sytuacji, kiedy wniosek taki zostanie uznany za skuteczny procesowo nawet wówczas, gdyby strona sformułowała go w sposób dorozumiany, poprzez chociażby tylko polemikę z wydanym postanowieniem zawartą w złożonym środku odwoławczym, to jednak z równie ustabilizowanej linii orzeczniczej Sądu Najwyższego wynika jasno, że „gdy w sprawie występuje profesjonalny pełnomocnik, wniosek taki powinien być jednoznacznie sformułowany, gdyż nie ma podstaw do przypisywania pismom przez niego wnoszonym treści wprost w nich niewyrażonych” (tak np. w postanowieniach SN z dnia 17 lipca 2008 r., II CZ 54/08, LEX nr 447663; z dnia 23 kwietnia 2008 r., III CZ 13/08, Legalis nr 140149, z dnia 28 października 2009 r., II PZ 17/09, LEX nr 559946 lub z dnia 8 lipca 2016 r., I CZ 38/16, niepubl.). Niniejsza apelacja, bezspornie redagowana przez profesjonalnego pełnomocnika, nie zawiera jednak wniosku o ponowne rozpoznanie zakwestionowanego rozstrzygnięcia w trybie art. 380 k.p.c., zaś jej autor ograniczył się wyłącznie do wskazania, w jaki sposób – w jego ocenie – naruszono przy jego wydaniu przepisy proceduralne. Bez wątpienia, to rolę pełnomocnika dysponującego wiedzą prawniczą, zwłaszcza z zakresu procedury cywilnej, jest formułowanie wniosków procesowych w sposób jednoznaczny, nie zaś w sposób otwierający orzekającemu w sprawie Sądowi pole do ewentualnych spekulacji co do rzeczywistych intencji skarżącego w zakresie podejmowania lub niepodejmowania konkretnych czynności procesowych.

Wskazać trzeba dalej, że postawienie w apelacji zarzutu nieprzeprowadzenia dowodu na określone okoliczności przez Sąd I instancji – nawet jeśli w istocie doszłoby do tego z naruszeniem przepisów proceduralnych – zwykle samo w sobie nie może mieć wpływu na wynik postępowania, o ile dowód ten nie zostanie ostatecznie dopuszczony i przeprowadzony w toku postępowania odwoławczego, a mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy fakty nie zostaną w ten sposób wykazane zgodnie z ciężarem dowodowym, jaki w myśl art. 6 k.c. obciąża stronę zamierzającą z określonych faktów, które w niniejszej sprawie miałyby zostać wykazane dowodem z opinii biegłego, wywieść skutki prawne. Skarżący złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego ds. techniki samochodowej, jednak

nie sposób nie dostrzec, że w świetle przesłanek z art. 381 k.p.c. żądanie to jest spóźnione, gdyż na etapie postępowania odwoławczego Sąd co do zasady uwzględnia wnioski dowodowe tylko wówczas, gdy strona nie mogła ich złożyć w postępowaniu pierwszoinstancyjnym lub gdy potrzeba ich złożenia wynikała później. Żadna z tych przesłanek nie zaszła w okolicznościach rozpoznawanej sprawy, ponieważ pozwany mógł powołać (i nawet powołał) taki dowód jeszcze przed Sądem I instancji, a fakt jego oddalenia sam w sobie nie uzasadnia potrzeby ponownego wnioskowania o przeprowadzenie tego dowodu, skoro J. F. dysponował środkami procesowymi – w postaci trybu przewidzianego w art. 380 k.p.c. – pozwalającymi na rozpoznanie złożonego już uprzednio wniosku przez Sąd odwoławczy, pomimo jego oddalenia przez Sąd Rejonowy. Z tych też względów Sąd II instancji pominął zawarty w apelacji wniosek dowodowy, uznając jednocześnie, że nie zachodziły proceduralne podstawy do przeprowadzenia postępowania dowodowego na tym etapie sprawy, bo choć Sąd, stosownie do art. 232 zd. II k.p.c., może przeprowadzić dowód z urzędu, to jednak winien korzystać z tego uprawnienia jedynie w wyjątkowych przypadkach. Powszechnie podkreśla się, że działanie takie może znaleźć uzasadnienie w tych sytuacjach, w których ma to przeciwdziałać naruszeniu porządku prawnego, jak również wówczas, gdy obok interesu prywatnego występuje w sprawie interes publiczny, gdy zachodzi podejrzenie prowadzenia przez strony procesu fikcyjnego, gdy podmioty postępowania zachowują się sprzecznie z prawem oraz w sytuacji występowania w postępowaniu strony wyjątkowo nieporadnej, a więc kiedy przemawia za tym zapobieżenie uchybieniu zasadzie równości (równouprawnienia) stron – jednak z żadną z tych sytuacji nie mamy do czynienia w rozpoznawanej sprawie. Ostatecznie stwierdzić trzeba, że postawienie zarzutu apelacyjnego odnoszącego się do postanowienia dowodowego wydanego przez Sąd I instancji nie mogło samo w sobie wywrzeć wpływu na wynik postępowania, w szczególności doprowadzić do poszerzenia zakresu materiału dowodowego sprawy, wobec czego Sąd odwoławczy przy jej merytorycznym rozstrzygnięciu opierać się będzie z konieczności na materiale zgromadzonym w postępowaniu pierwszoinstancyjnym.

Odnosząc się z kolei do zarzutu dotyczącego przydatności przeprowadzonego dowodu z opinii biegłego ds. techniki samochodowej dla celów ustaleń faktycznych oraz jego oceny dokonanej przez Sąd meriti, stwierdzić trzeba, że nie można podzielić argumentacji apelującego w tym zakresie. J. F. wskazuje na takie defekty pojazdu ustalone przez biegłego, jak niesprawne siłowniki pokrywy bagażnika, nieoryginalna gałka dźwigni zmiany biegów czy rozerwana osłonka harmonijkowa drążka kierowniczego prawego i stwierdza, że usterki te nie są wadami istotnymi, stanowią efekt normalnej eksploatacji pojazdu i musiały być dostrzeżone przez kupującego podczas oględzin, a w dalszej kolejności wywodzi z tych faktów tezę o błędności wniosków wyprowadzonych przez biegłego z materiału sprawy. Skarżący natomiast skrętnie pomija zasadniczą konkluzję opinii, a mianowicie ustalenie, że zalanie samochodu wodą miało bardzo istotny wpływ na funkcjonowanie jego instalacji elektrycznej i osprzętu układów elektroniki, czego nieuniknionym skutkiem będą częste awarie tych elementów prowadzące do niesprawności auta, a także że spowodowało ono nadmierne, ponadnormatywne skorodowanie elementów podwozia, w szczególności wahaczy. O ile rzeczywiście niektóre wady, zwłaszcza przywołane przez skarżącego w apelacji, mogły zostać z łatwością zauważone przy zawieraniu umowy, o tyle nie ma uzasadnionych podstaw do twierdzenia, że biegły mylił się, wywodząc, iż powodowie byli w stanie odnotować owe najistotniejsze konsekwencje zalania dopiero podczas wizyty w specjalistycznym warsztacie. Nie do końca dla Sądu odwoławczego jest jasne, z jakich przyczyn J. F. uważa, że ponadnormatywnie skorodowane elementy nie mogą obecnie działać sprawnie – i w tym upatruje nielogiczności przeprowadzonego przez biegłego rozumowania – gdyż w ocenie Sądu nadmierna korozja nie musi uniemożliwiać działania dotkniętych nią elementów w chwili obecnej, ale z pewnością spowoduje po prostu wcześniejszą konieczność ich wymiany. Wbrew wywodom apelacji opinia nie jest ani lakoniczna, ani niedostatecznie umotywowana, gdyż biegły należycie wyjaśnił zagadnienia objęte tezą dowodową, a następnie udzielał na rozprawie obszernych odpowiedzi na pytania i wątpliwości stron. Wyprowadzone przez niego wnioski, oparte na posiadanej przez niego wiedzy specjalnej, nie pozostają w sprzeczności ani z zasadami logiki ani też doświadczenia życiowego, zwłaszcza kwestionowane przez autora apelacji ustalenie, że opisane wyżej zasadnicze usterki pozostają w związku przyczynowym z bezspornym – bo poświadczonym dokumentami urzędowymi – faktem zalania pojazdu. Nie jest też prawdą, że biegły nie powiązał ustaleń co do niesprawnych elementów z tezą o ograniczeniu możliwości korzystania z pojazdu, gdyż we wnioskach opinii pisemnej wyjaśnił, na czym polega każda z usterek dyskwalifikujących dopuszczenie samochodu do ruchu drogowego, a wyjaśnienia te dodatkowo uzupełnił podczas przesłuchania na rozprawie. Ostatecznie Sąd II instancji, rozważając prawidłowość dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodu z opinii biegłego ds. techniki

samochodowej, uznać musiał, że wypadła ona prawidłowo, a przedmiotowy dowód ma wystarczającą moc, by posłużyć celom dokonania ustaleń faktycznych w sprawie. Jednocześnie zaznaczyć trzeba, że treść opinii koreluje z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności z zeznaniami świadka, znajdującymi się w aktach dokumentami, a także z wyjaśnieniami powoda. J. F. przeciwstawił tym dowodom jedynie własne wyjaśnienia, którym trudno dać wiarę choćby z tej przyczyny, że pozwany co do najistotniejszych okoliczności sprawy zasłania się niepamięcią, a jego wypowiedzi nie są wolne od sprzeczności – przykładowo twierdzi on, że nie wiedział o zalaniu auta, choć dysponował dokumentami, z których fakt ten wynikał i te dokumenty składał do właściwego urzędu albo podnosi, że wymienił w pojeździe całą instalację elektryczną, by następnie (po odebraniu przyrzeczenia) z tego twierdzenia się czym prędzej wycofać.

Analizując z kolei kwestię istotności stwierdzonych wad i jej wpływ na zasadność dochodzonego pozwem roszczenia, wskazać należy w pierwszej kolejności, że pogląd Sądu I instancji w tym zakresie jest rażąco błędny, gdyż Sąd ten, stojąc na stanowisku, że fakt istotności wad ma znaczenie wyłącznie wówczas, gdy rzecz była już wymieniana lub naprawiana oraz powołując się na tożsamy pogląd Sądu Najwyższego zawarty w orzeczeniu wydanym w roku 2003, najwyraźniej nie odnotował – mimo upływu ponad trzech lat – nowelizacji art. 560 k.c. dokonanej ustawą z dnia 30 maja 2014 r. o prawach konsumenta (t.j. Dz. U. z 2019 r., poz. 134). Powołana ustawa zmieniła m.in. art. 560 § 4 k.c. z dniem 25 grudnia 2014 r., nadając mu brzmienie: „Kupujący nie może odstąpić od umowy, jeżeli wada jest nieistotna.”, co czyni z pewnością kwestię istotności wady relewantną prawnie na gruncie dochodzonego przez powodów roszczenia. Niemniej jednak nie można przyznać racji skarżącemu, że ustalony stan faktyczny pozwala zakwalifikować usterki odnotowane w pojeździe jako nieistotne. Wadę istotną rzeczy najczęściej definiuje się jako wadę, która uniemożliwia bądź utrudnia korzystanie z rzeczy zgodnie z jej przeznaczeniem, a według stanowiska znacznej części doktryny pojęcia istotności wady nie można zawężyć wyłącznie do kryteriów obiektywnych i należy również uwzględnić kryteria subiektywne. W orzecznictwie prezentowany jest z kolei pogląd, zgodnie z którym przy ocenie cechy istotności wady w rozumieniu art. 560 k.c. decydujące znaczenie mają odpowiednie oczekiwania nabywcy rzeczy, związane z jej funkcjonowaniem, a nie tylko zobiektywizowany stan techniczny rzeczy w postaci jej niezdatności do zwykłego użytku w ogóle lub w określonym zakresie bądź bezwartościowości w znaczeniu funkcjonalnym. Nabywca skomplikowanej technicznie rzeczy, jaką jest np. samochód, może oczekiwać nie tylko ogólnej jej sprawności technicznej, ale także sprawnego, normalnego i niezakłóconego funkcjonowania wszystkich jej zespołów i elementów, pozwalających na właściwą i normalną eksploatację zgodnie z jej przeznaczeniem i parametrami techniczno-eksploatacyjnymi (tak w wyroku SN z dnia 29 czerwca 2004 r., II CK 388/03, niepubl.). Jeśli zatem na podstawie rzetelnej opinii biegłego ustalono, że z powodu zalania samochodu wodą – którego efekty istniały już w chwili sprzedaży – dochodzi do zakłóceń funkcjonowania jego instalacji elektrycznej i osprzętu układów elektroniki, a nieuniknioną konsekwencją tego będą w przyszłości częste awarie tych elementów prowadzące do niesprawności auta, jak również że elementy podwozia, zwłaszcza wahacze, są nadmiernie skorodowane, co skutkować będzie ich krótszym czasem przydatności do użytku, to w ocenie Sądu II instancji nie sposób przyjąć, iż nie mamy tu do czynienia z wadą istotną w punkcie widzenia nabywcy w opisanym powyżej rozumieniu. Nie bez znaczenia jest również fakt, że – jak wynika z poświadczenia tytułu własności wydanego przez stan M. – licznik przebytych mil nie odpowiada rzeczywistemu przebiegowi auta, jak również wpływ na ocenę istotności wad ma opisywany przez stronę powodową zapach wilgoci w pojeździe, który z pewnością znacząco zmniejszał komfort jego użytkowania. Nie sposób zgodzić się z apelującym, że powyższe usterki nie mogą zostać potraktowane jako istotne ze względu na fakt, iż kupujący kolekcjonuje samochody, z czego J. F. wyprowadza wniosek, że przedmiotowy pojazd nie miał być przeznaczony do zwykłej eksploatacji. Zdaniem Sądu odwoławczego, bynajmniej konkluzja taka nie wynika „(...) z istoty pojęcia »kolekcyjnerski« (...)” i nie ma uzasadnionych podstaw, by twierdzić, że kolekcjonerzy samochodów nie mają zwyczaju korzystać z zakupionych aut w celach, do których zwykle samochody są używane. Dodać jeszcze można, że pewną część wywodów apelacji jej autor poświęcił polemice z ustaleniem Sądu, iż wiedział o usterkach pojazdu, choć nie wyjawiał jednocześnie, z jakich przyczyn w jego ocenie kwestia ta może mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Lektura przepisów Kodeksu cywilnego poświęconych instytucji rękojmi wskazuje, że podstępne zatajenie wady jest istotne przy ocenie skuteczności umownego ograniczenia lub wyłączenia odpowiedzialności sprzedawcy (art. 558 § 2 k.c.) albo konsekwencji niezachowania terminów do zbadania rzeczy przez kupującego lub do zawiadomienia sprzedawcy o wadzie – tymczasem żadna z tych okoliczności nie była podnoszona

jako podstawa zarzutu przeciwko dochodzonym przez powodów roszczeniom. W takiej sytuacji Sąd II instancji nie widzi uzasadnionych powodów, by analizować trafność argumentacji skarżącego w tym zakresie.

Reasumując powyższe rozważania, przyjąć należy, że stan faktyczny sprawy został stwierdzony prawidłowo w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, a Sąd odwoławczy z powodzeniem może uznać te ustalenia za własne. Nie można też zgodzić się z autorem apelacji, że prawidłowe zastosowanie w sprawie przepisów prawa materialnego winno skutkować innym jej rozstrzygnięciem. Okoliczności wynikające z materiału dowodowego wskazują, że sprzedany pojazd w chwili wydania go nabywcy miał wady, a pozwany jako zbywca po ich zgłoszeniu nie zaproponował ich niezwłocznego usunięcia. Jak już wywiedziono wyżej, choć Sąd meriti błędnie uznał, że kwestia istotności wad nie ma znaczenia dla zasadności powództwa, to uznać trzeba, że stan faktyczny sprawy nie wypełnia jednak hipotezy art. 560 § 4 k.c., a tym samym nie zaistniała negatywna przesłanka skorzystania z uprawnienia do odstąpienia od umowy. Jeśli natomiast chodzi o podnoszony w apelacji fakt, że Sąd nie nakazał powodom jednoczesnego zwrotu sprzedanej rzeczy, to przypomnieć należy, że z art. 496 k.c. wynika, iż jeżeli skutek odstąpienia od umowy strony mają dokonać zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaoferuje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot. Oznacza to jednak tyle, że w niniejszej sprawie pozwanemu przysługiwało oparte na tej materialnoprawnej normie uprawnienie do podniesienia procesowego zarzutu dylatoryjnego, który w efekcie skutkowałby zastrzeżeniem w treści zapadłego orzeczenia, iż zasądzona kwota płatna jest za równoczesnym zwrotem nabytego samochodu – co jest oczywiście najprostszą metodą skorzystania z prawa zatrzymania. Tego rodzaju zarzut jednak zgłoszony nie został, a bezsporne jest, że wynikające z art. 496 k.c. uprawnienie retencjonisty nie jest brane przez Sąd pod uwagę z urzędu, zaś pełnomocnik skarżącego wydaje się przypisywać Sądowi własne obowiązki w zakresie należytej ochrony interesów mocodawcy. Jeśli powodowie zaniechają dobrowolnego wydania samochodu, J. F., któremu w wyniku odstąpienia od umowy przysługuje bez wątpienia roszczenie o zwrot jego świadczenia spełnionego w ramach umowy sprzedaży, będzie miał prawo dochodzić windykacji wadliwego pojazdu na drodze sądowej, choć z pewnością bardziej efektywnym i mniej czasochłonnym sposobem osiągnięcia takiego celu było podniesienie stosownego zarzutu w niniejszym postępowaniu. Zasadność roszczenia dochodzonego pozwem skutkuje na gruncie materialnoprawnym trafnością rozstrzygnięcia o odsetkach, a na gruncie procesowym uzasadnia zapadłe orzeczenie w przedmiocie kosztów postępowania przy zastosowaniu zasady odpowiedzialności za wynik procesu; zawarte w apelacji zarzuty naruszenia art. 481 § 1 k.c. i art. 98 k.p.c. są więc oczywiście chybione.

W tej sytuacji apelacja podlega oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c., a o kosztach postępowania odwoławczego orzeczono również w myśl art. 98 k.p.c. Na koszty poniesione przez powodów – i zasądzone na ich rzecz w częściach równych – składa się wynagrodzenie ich pełnomocnika w łącznej kwocie 1.800,00 zł, obliczone w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 265).